Nr 52. Kraków, 4 Marca — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	35 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za opłatą od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem postowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 6; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. marzec złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerwca „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. marzec 6 marek
Od 1 marca do końca czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 3 marca.

Otrzymujemy z Warszawy następujące szczegóły odnoszące się do sprawy adresu warszawskiego z okazyi 25-letniego jubileuszu panowania Cesarza Aleksandra II.

Od początku nikt nieprzykładał wiary w skuteczność adresu w obecnych okolicznościach, które niewpłynęły dotąd na zmianę usposobień wobec Polaków; wszyscy atoli uważali adres za konieczność, chociażby tylko prostego konwenansu. Niewysłanie adresu miałoby znaczenie demonstracyi, zwłaszcza że ze wszystkich krajów podległych berłu Aleksandra II podobne akta były zapowiedziane. Warszawa i Królestwo z doświadczeń przeszłości wyniosło jedną naukę, aby unikać wszelkich demonstracyj, które zawsze szkodliwe na kraj ściągają skutki i pogorszają jego położenie. Zważyć nadto należy, że adres był jedyną możliwą formą podniesienia głosu, jedynym dozwolonym aktem politycznym. Chodziło więc o to, aby adres nie był tylko konwencyonalną gratulacyą, ale połączył w sobie wyznanie szczere zasad konserwatywnych i usposobień ściśle legalnych, jakiemi Polacy dziś wszędzie się odznaczają i stale się ich trzymać będą, z przypomnieniem naszych ucisków i dążeń do życia narodowego w legalnej kolei.

Takie usposobienie i takie przekonanie kierowało nietylko inicyatorami adresu, ale panowało u ogółu obywateli. Sprawą adresu trudnili się głównie hr. Tomasz Zamoyski i margr. Zygmunt Wielopolski. Gdy po długich dyskusyach przekonano się, że kilka proponowanych redakcyj adresu zaszkodziłyby tylko krajowi i gdy nabrano przeświadczenia w jakich mniej więcej wyrazach jedynie adres był możliwym, hr. Tomasz Zamoyski zaprosił do siebie na wieczór dnia 21 lutego w sobotę czterdzieści kilka osób, powag wśród obywatelstwa i notablów miasta. Przebieg sprawy był mniej więcej wszystkim znany, to też na tem zebraniu w pałacu błękitnym nie było już żadnej dyskusyi, owszem grobowa panowała cisza. Ktoś zapytał: gdzie tu nieboszczyk? a ktoś inny odrzekł: to nie pogrzeb naszych nadziei, to otwarcie testamentu, z którego atoli nie możemy się spodziewać sukcesyi, żeby nam się choć jakiś dostał legat! Dowcip ten przytaczamy, jako charakteryzujący usposobienie. Margrabia Wielopolski odczytał adres podniesionym głosem i wezwał obecnych do podpisywania. Tekst adresu wam znany, przytoczę tylko początkowe słowa, które były niewiernie powtórzone:

„Do stóp Tronu Twego przychodzimy my Polacy poddani berłu Waszej C. K. Mości z wyrażeniem wierności naszej opartej na niezłomnem przywiązaniu do zasad, które są podstawą **tronów i społeczeństw**."

Mały to na pozór odcień, ale nie bez znaczenia, bo ta liczba mnoga w ostatnich dwóch słowach jest wyznaniem zgodnem całkowicie z prawdą, zasad monarchicznych i zachowawczych wogóle. Wszyscy wiemy, że ustęp w którem mowa „o stałem postanowieniu wierności dla Najjaśniejszego domu panującego" — stwierdza silne **postanowienie** kraju, aby nie zejść z gruntu legalnego.

Pierwszy podpis złożył ordynat Zamoyski, za nim margr. Wielopolski i p. Aleksander Ostrowski, następnie podpisało czterdzieści obecnych. Trzy osoby podobno wstrzymały się od podpisu. Nie wszyscy wprawdzie pochwalali redakcyę adresu, ale wszyscy uznawali jego konieczność, aby nie wyszedł gorszy z innego koła. Wiele osób krytykuje wyrażenie o zapomnieniu przeszłości. Rzecz się ma tak, że podobna forma wyrażenia *mea culpa* za przeszłość. Owo zaś *mea culpa* przeszłości, o ile znają usposobienie Cesarza jako warunek *sine qua non*, bo Cesarz nie zapomniał niestety, że wtenczas, kiedy pofolgował nam, rewolucya zniszczyła odrodzenie pełne autonomii krajowej i narodowych instytucyj. Owej winy, chociaż tak srodze i zawsze pomszczonej, nie mamy się co zapierać i owszem dobrze dla nas, że się do niej przyznajemy, bo wina ta wielką jeszcze wobec nas samych. Skoro mamy postanowienie nigdy na te tory rewolucyjne nie wchodzić, więc możemy także zapomnieć o podobnej wrogości, aby pomsta przeszła już być podstawą systemu rządowego. Wszakże wszyscy uznają, że oprócz tego ustęp nie dobrze wystylizowany, redakcya ostatecznie jest przez podpisujących uznaną za najlepszą, bo w słowach o przywrócenie narodowych instytucyj doszedł do ostatecznej granicy tego, co było możliwem wypowiedzieć. Musiano zaś opuścić wyrażenie życzenia co do języka i religii. Zaznaczył tłomacz rosyjski **narodowe** nie przetłomaczył przez **nacyonalne**, ale uparł się przy wyrażeniu *narodnye*, twierdząc, że choć ten wyraz znaczy także **ludowe**, odnosi się równie dobrze do polskiego **narodowe**.

Text adresu był polski, a obok *pagina fracta* drobniejszem pismem tłomaczenie rosyjskie. Wszyscy kładli podpisy pod tekstem polskim, przestrzegając, aby jedna litera na tłomaczenie rosyjskie nie zachodziła.

Adres złożono następnie w magistracie do podpisywania. Prezydent miasta rozesłał przez woźnych kurendę po rosyjsku, jak to zwykle bywa do właścicieli domów z wezwaniem, aby się gromadzili w magistracie do podpisu. Wielu niewiedząc o co chodzi, spieszyło do magistratu i podpisywało bez przeczytania, sądząc, że to adres z powinszowaniem nieudanego zamachu. Następnie dopiero dowiedziano się, że adres miał wyższe znaczenie, bo domagał się instytucyj narodowych.

Gdy pp. Aleksander Ostrowski, margr. Wielopolski i ordynat Zamoyski poszli do zamku wręczyć adres, hr. Kotzebue odpowiedział na przemówienie hr. Ostrowskiego, „że zna potrzeby kraju i że potrafi N. Panu wyjaśnić adres, gdyby który ustęp nie był dość wybitnie nacechowanym".

Hr. Kotzebue wyjechał do Petersburga 24 lutego i zabrał ze sobą adres. Mówią, że już z Petersburga nie wróci, co tu wznieca obawy, bo Kotzebue w ostatnich zwłaszcza czasach postępował z taktem i okazywał pewną pieczołowitość o niektóre interesa kraju. Wyjazd margr. Wielopolskiego i hr. Zamoyskiego nie jest wcale w związku z kwestyą adresową. Udali się oni jak i inne osoby piastujące godności dworskie na obchód jubileuszu, ale nie w charakterze deputacyi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 marca.

(||) Byłoby nieroztropnie łudzić się, że od niejakiego czasu znowu zapanowało zaniepokojenie umysłów z powodu obawy wojennej. Że o zabezpieczeniu pokoju europejskiego na długo mowy nie ma, o tem wszyscy wiedzą. Rozchodzi się tylko o pytanie, czy chwila wybuchu wojny jest bliższą, czy dalszą? Bez rozruchów wewnętrznych w Rosyi możnaby z pewną ścisłością obliczyć, jak długo jeszcze pokój potrwa. Rewolucya rosyjska stała się atoli czynnikiem, który ogromnie zaczyna wchodzić w rachubę dyplomatyczną i który pokrzyżować może wszelkie kombinacye pokojowe. Chaotyczne położenie w Rosyi może przyspieszyć rozwiązanie niejednej kwestyi europejskiej. Na to bowiem zgadzają się wszędzie, że stan dzisiejszy w Rosyi nadal potrwać nie może. Gdzie spisek i dyktatura walczą ze sobą o pierwszeństwo, tam wnet handel i przemysł międzynarodowy srodze cierpieć muszą, a giełdy słusznie przyjęły zamach na Cara i ogłoszenie nominacyi hr. Loris-Melikowa spadkiem papierów. Od zamachu ostatniego na Cara jakaś gorączka owładnęła nawet najspokojniejszych mężów stanu. Artykuły *Nordd. Allg. Ztg* stanowiły tylko wyraz najzaciętszej wojny podjazdowej, zakulisowej, jaka się toczy w Berlinie między rosyjskiem a antirosyjskiem stronnictwem. A czy wiecie, o co tu głównie idzie? O odłączenie Niemiec od Austryi. Stronnictwo rosyjskie w Berlinie pragnęło skorzystać z wrażenia, jakie zamach petersburski sprawił na umysł cesarza Wilhelma, aby sprowadzić ponowne zbliżenie między Niemcami a Rosyą. Ks. Bismark atoli tak silnie obstaje przy aliansie z Austryą, iż żadnego, choćby najradykalniejszego nie zaniedba środka, aby zniweczyć przeciwne zamiary. Jeżeli ks. Bismark to uzna za potrzebne, doczekamy się jeszcze gwałtowniejszych wycieczek przeciw Rosyi, aniżeli niemi były dotychczasowe artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* Urzędowa prasa rosyjska wiedząc, że Rosya teraz wojny prowadzić nie jest w stanie, stara się tym wycieczkom odjąć wyższe znaczenie, ale ks. Gorczakow dobrze rozumie ich doniosłość. Pomimo kłopotów wewnętrznych Rosya ani chwili nie straciła z oczów celu swego na Wschodzie i nie przestała tam prowadzić walki przeciw Austryi, którą atoli ostatecznie tylko pokonać może, jeżeli zdoła zerwać związek austryacko-niemiecki. Podobnie Niemcy rozmaitych używają sprężyn, aby nie dopuścić przymierza francusko-rosyjsko-włoskiego. Sprawa wydania Hartmanna, uwięzionego w Paryżu, stała się w dzisiejszej sytuacyi tak naprężonej nader ważnym probierzem, jak daleko już sięga przyjaźń rosyjsko-francuska.

Wiadomo tutaj, że Niemcy nietylko nie wywierają nacisku w Paryżu, aby wydano Hartmanna, ale owszem rząd francuski nie wątpi, że Niemcy wolałyby, aby nie wydano Hartmanna. Jeżeli Francya nie wyda Hartmanna, narazi się na oziębienie stosunków z Rosyą; jeżeli go zaś wyda pomimo zaciętej opozycyi opinii publicznej, w Berlinie nieomieszkają tego poczytać za ustępstwo polityczne na rzecz Rosyi. Pismo własnoręczne cesarza Wilhelma do Cara z powodu jubileuszu także wypadło dość oziębłe. Już sama kontrasygnatura ks. Bismarka działa, jak promień zimnej wody. Podpis ministra na podobnych listach jest faktem uderzającym, niebywałym. Widocznie ks. Bismark stanął między obu monarchami, na straży państwowych interesów niemieckich. Istotnie list cesarza Wilhelma ma li znaczenie czysto **osobistéj przyjaźni**. O Niemcach, o Rosyi, o obu państwach ani słowa w tym liście, który więc w tem, co zamilcza, ważniejszym jest dokumentem, aniżeli w tem, co głosi. I to wszystko dzieje się jawnie. Bo też w nowszych czasach wypadki same przez się są o wiele ciekawsze, aniżeli najtajniejsze akta lub układy rządowe lub międzynarodowe. Europa niewątpliwie znajduje się w przededniu nader brzemiennych przesileń.

Wiedeń 2 marca.

(52gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Nowo wybrany w miejsce p. Kuczery poseł **Tonner** (gminy wiejskie Budnica, Mielnik i t. d. w Czechach), z zapałem witany przez posłów Polaków, składa przyrzeczenie poselskie.

Między petycyami jest petycya Czechów z Pragi z 1800 podpisami przeciw memoryałowi biskupów czeskich, którą na wniosek posła **Gregra** odczytano w całości.

Na porządku dziennym przedewszystkiem dalszy ciąg obrad szczegółowych nad projektem komisyi podatkowej o zwolnieniu nowych budynków i t. p. od podatków budynkowych.

Dwa pierwsze paragrafy, jak wiadomo, już uchwalone, ma przeto rozpocząć się dyskusya od § 3go, ale zanim do niej przystąpiono, poseł **Portugall** starał się przeprowadzić w formie nowego § 3go poprawki wnoszone, ale upadłe już przy §§ 1szym i 2gim co do dłuższego zwolnienia tak zwanych budowli regulacyjnych, t. j. tych, które powstają na gruntach dawniej zabudowanych, ale zwężonych wskutek uchwalonej przez władze gminne regulacyi ulic. Wniosek żąda zwolnienia dla budowli regulacyjnych, ukończonych w r. 1880 aż do r. 1890 na czas lat 18 do 25. Pp. **Kopp**, **Löblich** i **Wiesenburg** popierają ten wniosek, który jednak w głosowaniu upada.

Poczem uchwalono §§ 3—7 projektu komisyi, t. j. całą resztę ustawy, które to paragrafy nie mieszczą w sobie już nic esencyonalnego, bo powiadają tylko, że zwolnienie od podatku nie pociąga za sobą zwolnienia od innych ciężarów publicznych, że podania o zwolnienie powinny być wniesione w 45 dniach po ukończeniu budowy, i że ustawa nie tyczy się zwolnień już uzyskanych, wejdzie zaś w życie z dniem 1 stycznia r. 1881.

Następnie po niejakiej dyskusyi zatwierdzono wybór pos. Lenza z trzeciego cyrkułu wiedeńskiego, a to mimo licznych protestów (był to wybór najgwałtowniej zaczepiany), tak że sprawozdawca pos. Jul. **Czerkawski**, który w obszernem i jasnem sprawozdaniu wykazał bezzasadność protestów, może mówić o świetnem zwycięstwie.

Nakoniec prezes ministrów hr. **Taaffe** odpowiada na trzy interpelacye, z których dwie pierwsze wcale nas nie obchodzą, ostatnia zaś (Bärnfeinda o niesankcyonowaniu ustawy o pomorze na bydło) o tyle tylko, że dowiadujemy się z odpowiedzi, iż ustawa zyskała dnia 29 lutego sankcyę i że rząd węgierski dał zapewnienie, iż na Węgrzech także zamknięcie granicy dla bydła z Rumunii będzie przeprowadzone sposobem ustawodawczym.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. — Następne w piątek. Na porządku dziennym dwie sprawy względnej dla Galicyi ważności: o legalizacyi i o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych.

Kraków 3go marca. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Wczoraj odbyły się w Namiestnictwie obrady w sprawie rozdziału bezzwrotnych zapomóg między ludność dotkniętych niedostatkiem powiatów w Galicyi, z funduszów uchwalonych w tym celu przez Radę państwa. W obradach wzięli udział ze strony rządu: namiestnik hr. Potocki, wiceprezydent Namiestnictwa Filip Zaleski i radca dworu H. Loebl; a ze strony Wydziału krajowego: marszałek hr. Ludwik Wodzicki i członkowie Wydziału hr. Badeni i Dr Wereszczyński. Na podstawie dokładnego zbadania informacyj dostarczonych tak przez starostwa jak przez wydziały powiatowe uchwalono udzielić bezzwłocznie następujące zapomogi: Dla powiatu Ropczyckiego 500 złr., Bialskiego 300 złr., Brzeskiego 1600 złr., Krakowskiego 3500 złr., Przemyskiego 1000 złr., Żywieckiego 1000 złr., Rudeckiego 2800 złr., Nadwórniańskiego 900 złr., Pilznieńskiego 7000 złr., Tarnowskiego 6000 złr., Chrzanowskiego 4000 złr., Skałackiego 1400 złr., Gródeckiego 3000 złr., Krośnieńskiego 3000 złr., Sanockiego 250 złr., Buczackiego 1400 złr., Grybowskiego 8000 złr., Mościskiego 1000 złr., Mieleckiego 1200 złr., Tarnobrzeskiego 600 złr., Żółkiewskiego 1000 złr., Gorlickiego 3000 złr., Dolińskiego 500 złr., Samborskiego 2000 złr., Jasielskiego 4000 złr., Rohatyńskiego 870 złr., Wadowickiego 250 złr., Dąbrowskiego 2000 złr., Drohobyckiego 150 złr. Jarosławskiego 2800 złr., Jaworowskiego 2000 złr., Żydaczowskiego 2800 złr. W ostatnich pięciu powiatach zapomogi mają być rozdane częścią w gotówce, częścią w żywności, w wszystkich zaś innych tylko w gotówce. Z dziesięciu powiatów nie nadeszły jeszcze ostateczne szczegółowe wnioski i sprawozdania. Wkrótce, za pięć lub najdalej sześć tygodni, nastąpi także rozkład zaliczek przeznaczonych na roboty publiczne. Zapisać musimy, w końcu, że rząd krajowy jeszcze przed uchwaleniem funduszów przez Radę państwa spieszył w pomoc okolicom kraju, w których niedostatek zaczynał być bardzo dotkliwy, lub pojawiać się poczęły choroby epidemiczne; jeszcze w grudniu, styczniu i lutym otrzymały w ten sposób zasiłki niektóre powiaty a mianowicie: Bocheński, Brzozowski, Brzeski, Niski i Rzeszowski, którym rząd krajowy udzielił razem 5150 złr.

Rosya.

Jako dopełnienie podanego przez nas wczoraj ukazu Cara Aleksandra, ustanawiającego komitet zwierzchniczy, celem zabezpieczenia Rosyi od grożących jej niebezpieczeństw wewnętrznych, przytaczamy dziś z *Gońca urzędowego* w dosłownem brzmieniu proklamacyę jenerała Loris-Melikowa, p. n. „Do mieszkańców stolicy", który to dokument jest pierwszym, jak gdyby inauguracyjnym aktem urzędowych czynności nowego „Dyktatora" Rosyi.

„Szereg niesłychanie zuchwałych zamachów zbrodniczych, dążących do obalenia ustroju państwowego naszej ojczyzny i ośmielających się nawet targać się na świętą dla nas Osobę Cara-oswobodziciela, w tym właśnie czasie, kiedy wszystkie stany przygotowują się do obchodu dwudziestopięciolecia Jego panowania, obfitego w błogie owoce wewnątrz i sławnego zewnątrz, wywołał nie tylko oburzenie całego narodu rosyjskiego, lecz nawet wstręt we wszystkich krajach Europy.

„Rząd już nieraz zwracał się do społeczeństwa z wezwaniem, aby skupiło swe siły dla walki ze zbrodniczemi knowaniami, mającemi na celu zburzenie wszelkich podstaw porządku społecznego,

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

III.

(Ciąg dalszy).

Z każdym rokiem położenie książąt stawało się trudniejszem, wymagania królów polskich zwiększały się coraz bardziej. Już Konrad III nim się ożenił z Radziwiłłówną, zamyślał o małżeństwie z córką W. ks. moskiewskiego, aby w teściu znaleść pomoc przeciwko Polsce, wdowa po nim, na trzech dworach równocześnie zawiązała tajne rokowania w interesie małżeństwa swych synów: w Wiedniu, w Gracu, gdzie panowała młodsza linia habsburska, i w Moskwie.

Już w zasadzie małżeństwo synów z Polką — jeżeli ta nie miała być Jagiellonką — musiało jej być wstrętne, takie małżeństwo blasku książęcej mitry nie podnosiło, a ona pragnęła synowej, którejby familia nietylko skutecznie mogła pośredniczyć w interesie władców Mazowsza, ale nawet w razie danym pomogła im do odzyskania tronu polskiego, za którego naturalnych dziedziców, uważali się Piastowie i które to ich pretensye, dosyć liczne stronnictwo w Polsce gotowe było nawet czynnie popierać.

Wszakże Długosz, zawdzięczający całą swoją karyerę, życzliwości króla Kazimierza, objęcie tronu przez Jagiellonów uważał za nieszczęście dla Polski, i tylko w powrocie pod panowanie Piastów upatrywał zbawienie.

Wiele rodów historycznych Mało- i Wielkopolski podzielało zupełnie to zdanie Długosza. Stanowili oni stronnictwo, któreby dziś nazwano legitymistycznem, i nie była tu w grze tylko kwestya osób, lecz przedewszystkiem sprawa zasad. Liberalizm Jagiellonów, ekonomicznie i politycznie rujnował Polskę, prowadził do wszechwładztwa szlachty, t. j. rodzaju powszechnego głosowania, kończącego się prędzej czy później rozprzężeniem, anarchią.

Jagiellonowie z tych samych powodów pochlebiali drobnej szlachcie, z jakich za naszych dni pochlebiali Orleanie mieszczaństwu, Bonapartowie ludowi.

W Piastach widziano tamę przeciw powodzi szlacheckiej, jak dzisiaj w Burbonach będzie może zmuszona Francya szukać zapory przeciwko nowej komunie.

Obawy panów małopolskich sprawdziły się dopiero w trzy wieki, bo wtedy społeczność nie pędziła jeszcze parą i elektrycznością, a obecnie katastrofa wadliwego kierunku w kilka dziesiątek lat się spełnia.

Nie będziemy się zapuszczać w dalsze historyczno-polityczne wywody, to nam wystarczy naznaczyć, że istniało wówczas stronnictwo Piastów w Polsce, i że księżna Anna nie bez podstawy marzyła o królewskiej koronie dla synów, a przynajmniej dla ich potomstwa.

Za przybyciem do Warszawy, która w rzędzie miast mazowieckich pierwsze trzymała miejsce, zostawiając daleko za sobą Czersk i Płock, księżna nietylko sama baczne oko zwracała na syna, ale i Kliczewskiej poleciła czuwać nad wojewodzianką, nie tając bynajmniej, że Stanisław pod względem moralnym bynajmniej nie zaspakaja jej życzeń, że pędzi życie na swój wiek bardzo niesforne, wymieniła jej nawet niektórych panów znaczniejszych, którzy pod pozorem zaprawienia młodych książąt do ćwiczeń rycerskich, wywabiają ich na polowania, kończące się nieumiarkowanemi ucztami.

— Słyszałam nawet — dodała księżna — że Stanisław ma jakieś związki z dziewczyną niskiego stanu, która mieszka u gajowego w lasach pana Prażmowskiego, przylegających do Błonia, i że ją tam sam Prażmowski przebraną za chłopca przywozi, ilekroć syn mój w Błoniu polowaniem się bawi; widzisz Kliczesiu — kończyła — musimy być przezorne, zresztą nie długo ich strzedz będziemy, bo niebawem Stanisław żenić się będzie musiał, to jedyne lekarstwo, które go ze złych nałogów wyleczy.

Słowa księżny, jakby sztyletem zraniły serce Kliczewskiej, prędzej jednak przyszła do siebie niż księżna jej zmianę twarzy spostrzegła i głosem zupełnie naturalnym zapytała:

— A z kimże wasza wysokość żeni syna?

— Moja droga nie pora jeszcze o tem mówić, tyle ci tylko powiedzieć mogę, że nie w Polsce szukam dla siebie synowej.

Kliczewska udała, że zupełnie myśl księżny podziela, i domyślając się, że tym sposobem najlepiej tajne jej zamiary wybada, rzekła znów:

— Rozumiem waszą książęcą miłość; książę mazowiecki powinien pojąć za małżonkę, pannę z panującego domu.

— Dla czegóż to Kliczesiu?

— Aby dwór warszawski był prawdziwym dworem monarszym!

— Czyż nie jest nim teraz? — zapytała księżna nieco dotknięta.

— Jest nim bezwątpienia teraz, ale czy będzie nim później, gdy starszy książę rządy obejmie? Powaga monarsza wyrobiona wiekami i przestrzegana skrupulatnie przez pokolenia po sobie następujące, gotowa upaść, książę jest nieprzyjacielem wszelkiego ceremoniału, a szlachcianka polka, chociażby z najdostojniejszego domu, uroku majestatu ani będzie mogła, ani będzie umiała podtrzymać.

— Kliczesia jak widzę nie jest zwolenniczką zwyczaju, jaki jest w modzie u niektórych panów polskich, co to swoje domy zamieniają na gospody, a do czego moi synowie mają niestety tak wielką skłonność.

— A niech mnie Bóg od tego broni i Matka Najświętsza, nie tylko traci na tem powaga domu, ale z tego rodzi się tylko obraza Boża. Piją ściskają się, kochają z początku potem następują przymówki, kłótnie, często bijatyka a czasem nawet i śmierć. Napatrzyłam się dosyć na to, nie dalej jak w domu państwa Radziejowskich. Ot niedawno, przed trzema może laty pan wojewoda potrzebując kresek na sejmiku, aby jednego ze swoich siostrzeńców wykierować na posła, zaprosił mnóstwo szlachty do Radziejowic, nazywając każdego bratem: prosząc, aby i jego inaczej nie nazywano. Przytem oświadczył, że każdemu rad służyć, jeżeli kto potrzebuje jego pośrednictwa u króla jegomości, chętnie to uczyni. Przystępuje wtedy do niego szlachcic Jurkowski z zaścianka Jurkowa i prosi wojewodę, aby się wstawił za jego synem, który w bitwie pod Orszą stracił rękę i nogę, a pierwej jeszcze pod Kleckiem dwóch murzów tatarskich przywiódł do obozu i oddał ich księciu Glińskiemu. Kniaź obiecał mu sutą nagrodę i byłby słowa dotrzymał, gdyby się jemu samemu noga nie była podwinęła. Dziś on kaleką, jest ciężarem ojcu, który sam nie wiele posiada, a prócz niego siedmioro dzieci jeszcze ma do żywienia.

— A to dalibóg krzywda się stała waści synowi, panie bracie! zawołał wojewoda! — A jużci krzywda panie bracie, odrzekł dobrze już podpiły Jurkowski. Pan wojewoda na taką poufałość ledwie się powstrzymać zdołał, odpowiedział jednak z udanym spokojem: dobrze panie bracie, pomyślę o tem, gdy się jakiś wakans na sołtystwo otworzy. — Sądzę, że mój syn zasługuje nawet na starostwo, a właśnie wakuje starostwo mławskie, gotów je wziąć jaki wielmoża, który dla Ojczyzny nic a nic nie uczynił, odparł szlachcic. — Ależ mój bracie na pierwszy raz może sołtystwo wystarczy? — Wystarczyć może, i nawet wystarczy, ale on wart starostwa, tylko że wy panowie wszystko dla siebie chapiecie, my grzbietu nadstawiamy za kraj i króla, pożytek z tego tylko wy sami ciągniecie!

— Zuch Jurkowski! zawołały szaraczki, przysłuchując się rozmowie.

Wojewoda i teraz zamilczał, ale wie Wasza książęca wysokość co się stało? oto dokąd się wybory nie odbyły, a odbyły się nie według jego woli, pan Radziejowski milczał, gdy te atoli minęły, sprowadził Jurkowskiego pod jakimś pozorem do siebie i kazał mu odliczyć sto oblewanych na kobiercu, znać za zawód doznany, jaki mu przypisywał.

Szlachcic chcąc się pomścić bólu i zniewagi, zaczaił się z bronią w lasku na wojewodę, zdradzony, został ujęty, wyliczono mu drugie sto bizunów i od tego czasu nie opuszcza łoża, pasując się między życiem a śmiercią. Co dalej z tego będzie, Bogu tylko wiadomo. Wojewoda wprawdzie sołtystwo synowi wyrobił, ojciec jednak może to śmiercią przypłacić.

Kliczewska historyjką chciała księżnie dać poznać, że wojewoda i słowa dotrzymać i pomścić się umie.

Księżna w tej opowieści nie widziała nic innego, jak że Kliczewska zdrowo rzeczy sądzi, o mało się jej na szyję nie rzuciła, tak wszystko co mówiła, odpowiadało jej wyobrażeniom; odtąd frauenzimer księżny zauważył, że Kliczewska całe zaufanie rejentki posiadła.

Tak było istotnie i oto Kliczewskiej chodziło. Celu dopięła w całości.

Kliczewska całą noc po tej rozmowie nie spała, układała sobie ona plan postępowania, aby zaufania księżny nie stracić i państwu Radziejowskim jak najlepiej usłużyć.

Jedno w tej sprawie widziała jasno, że trzeba koniecznie Kasię i księcia Stanisława do siebie zbliżyć, ośmielić, pchnąć jedno w objęcia drugiego, wmówić nawet w nich miłość, jeżeli tego będzie potrzeba; księciu podbić bębenka, uderzyć w jego miłość własną, aby nie dał się matce na pasku wodzić jak żak jaki, przedewszystkiem, aby on przyszły dziedzic i pan Mazowsza, nie dał się bez swojej woli ożenić, kiedy wolność wyboru małżonki ma nawet najlichszy jego poddany.

To trzeba zrobić, ale jak? myślała sobie Kliczewska. Sama tego podjąć się nie mogę, książę mógłby mię zdradzić przed matką. Kasia musi udawać niewinność, czyby nie dobrze było sprowadzić tutaj Jordanowskiego, powrócił on właśnie z wyprawy tatarskiej, możnaby go w jakimbądź charakterze przyczepić do dworu książąt i przez niego działać; wszystko to przemyślała, nie chcąc jednak na własną rękę wyprawy rozpoczynać, postanowiła wyjechać bezzwłocznie na kilka dni do Radziejowic, gdyż niebezpiecznem jej się zdawało, listownie i przez posłańców sprawy tego rodzaju załatwiać.

We dwa dni po powziętym zamiarze była już Kliczewska w drodze, zostawiając Kasię pod okiem księżny, która ją na ten czas w komnatach księżniczek umieścić kazała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

bez których mrzonką jest jakikolwiek rozwój prawidłowy dobrze uorganizowanego państwa. Dziś tenże rząd widzi się zmuszonym uciec się do środków bardziej stanowczych, celem zgniecenia złego, przybierającego bardzo groźne dla powszechnego spokoju rozmiary.

„Z wszechwładnej woli Monarchy, mnie to przypadło w udziale trudne zadanie stawienia czoła walce z podziemnym nieprzyjacielem i obmyślenia surowych środków, jakich obecny stan rzeczy wymaga koniecznie.

„Ufając Najwyższemu, wierząc niezachwianie w siłę ustroju państwowego Rosyi, która już tyle razy przetrwała zwycięsko jeszcze bardziej ciężkie chwile, znając przytem przez długoletnią służbę Carowi i ojczyźnie zdrowy rozsądek i moralną moc narodu rosyjskiego, z pokorą i czcią przyjmuję tę nową oznakę łaski Monarchy i Jego zaufania moim słabym siłom.

„Uznając całą trudność i skomplikowanie obowiązków nowej mej działalności i nie ukrywam przed sobą wcale, jak olbrzymią przyjmuję na siebie odpowiedzialność. To też, uchylając się od przedwczesnych i przesadnych zobowiązań, mogę przyrzec tylko jedno, t. j.: że wszelkich starań i wszystkich mych sił użyję, aby z jednej strony chronić się najmniejszej pobłażliwości i nie cofać się przed najsurowszemi środkami, gdy chodzić będzie o ukaranie zbrodniczych czynów, hańbiących nasze społeczeństwo, z drugiej zaś uspokoić dobrze myślącą część jego, osłaniając jej prawa i interesa legalne.

„Żywię przekonanie, że znajdę poparcie i pomoc ze strony wszystkich uczciwych Rosyan, oddanych Carowi i szczerze miłujących swoją ojczyznę, która przebywa teraz tak ciężkie a niezasłużone próby. Na to poparcie i pomoc społeczeństwa liczę, jak na siłę główną, mogącą współdziałać z władzą, celem przywrócenia życiu państwowemu prawidłowego funkcyonowania, przez którego zboczenia interesa społeczeństwa najbardziej, acz niewinnie cierpią.

„W tej mierze zwracam się najpierwej do mieszkańców stolicy, jako do najbliższych świadków popełnianych w niej bezprzykładnych zbrodni, z usilną prośbą, aby spokojnie i z godnością spozierali w przyszłość, nie trwożąc się wcale chytremi lub lekkomyślnemi ostrzeżeniami, szeptami lub pogłoskami.

„W rozsądnem i mężnem zapatrywaniu się ludności stolicy na obecną sytuacyę, bardzo ciężką i trudną — widzę rękojmię powodzenia moich usiłowań i pokładam nadzieję osiągnięcia mego celu, którym jest: przywrócenie zachwianego porządku i ponowne skierowanie ojczyzny na drogę prawidłowego rozwoju, rozpoczętego już wolą i błogiemi zarządzeniami Najjaśniejszego jej kierownika.

Dan w Petersburgu d. 14 (26) lutego 1880.

(Podpisano): *Hr. Loris Melikow.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 marca.

Jutro odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej po południu. Na porządku dziennym jest wniosek sekcyi 3ej o wydawanie dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa, sprawozdanie Komisyi archiwalnej i kilka spraw mniejszej wagi.

— Na pomnik **Mickiewicza** nadesłał p. Negrusz, burmistrz w Zaleszczykach, na ręce prezydenta Dra Zyblikiewicza sumę 135 złr., którą zebrał z zabawy na ten cel urządzonej. Kwota ta została wniesioną do tutejszej kasy Oszczędności na książeczkę L. 40,151.

— Oddawna publiczność naszego miasta nawykła do koncertów lub amatorskich przedstawień teatralnych, które urządzone bywają corocznie w ciągu wielkiego postu na korzyść Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. Dowiadujemy się, iż w tym roku nie będzie dane żadne tego rodzaju przedstawienie. Zastąpi je loterya na obrazy oryginalne, które malarze nasi zamieszkali w Krakowie, we Lwowie, w Monachium i w Paryżu z p. Janem Matejką na czele hojnie obdarowali pomieniony zakład. Wyłącznie utwory polskiego pędzla stanowić będą szereg wygranych tej loteryj. Choćby nas kto posądzić miał o niedyskrecyę zdradzimy dziś w części tajemnice Komitetu loteryjnego, któremu przewodniczy prezydent Dr Zyblikiewicz, wymieniając jedną z licznych wygranych a mianowicie pyszną akwarelę ś. p. Piotra Michałowskiego, ofiarowaną przez rodzinę na pamiątkę troskliwości jego o Zakład, którego był założycielem.

— Słyszeliśmy, że ma być urządzoną w Sukiennicach filia poczty dla oddawania i odbioru przesyłek pieniężnych. Jeżeli się wiadomość ta urzeczywistni, o czem niewątpimy, będzie to spełnieniem powszechnego życzenia mieszkańców miasta, którzy dawał się przy obecnym rozroście uczuwać brak poczty w punkcie centralnym. Obie tutejsze poczty, tak przy ulicy Grodzkiej jak w dworcu kolei, zbyt są odległe od głównego ogniska życia handlowego, jakiem stał się Rynek mianowicie od czasu przesiedlenia się wielu mieszkańców Kazimierza do miasta, a jeszcze bardziej od czasu jak Sukiennice zaczynają się zapełniać magazynami.

— W ostatnim numerze *Kłosów* znajduje się portret p. Juliusza Mien wraz z krótkim jego życiorysem.

— Wczoraj, jak nam donoszą, umarła w Tęgoborzy, powiecie Sandeckim, przeżywszy lat 70 Petronela z hr. Stadnickich 1o *voto* Wielogłowska, 2o *voto* Janowa Dunikowska. Była to matrona pozostawiająca powszechny szacunek po sobie z powszech... nym otoczona szacunkiem i miłością najbliższych.

— W Wiedniu trzymany jest pod śledztwem niejaki Onius Fafa z Odessy, podejrzany o knowania nihilistyczne. Rząd rosyjski zwrócił na niego uwagę. Odmawia on wszelkich wyjaśnień co do swojej osoby i co do pochodzenia znacznych pieniędzy, które przy nim znaleziono.

— **Poznań** 28 lutego.

Miasto nasze po gorączkowych dniach występów pani Modrzejewskiej i licznego zjazdu z prowincyi, wróciło już do zwykłego swego stanu małego miasta zaczadzonego niemczyzną i żydowszczyzną. Entuzyazm dla wielkiej artystki rósł za każdem wystąpieniem, rósł słusznie, bo gra jej znakomita, bo przybyła do nas na mniejszą scenę, od której już odwykła, bo cały dochód z reprezentacyi przeznaczyła na fundusz teatru polskiego, to na inne dobroczynne cele. Publiczność okazała jej wdzięczność licznemi upominkami, stosami bukietów, uroczystą kolacyą i prywatnemi wieczorami na jej przyjęcie.

Życie u nas przygnębione z góry we wszelkich kierunkach, kipiało w tych dniach, jak to zwykło bywać u nas. Nieujmując też wartości nieporównanej artystce, ani jej szlachetności, bo nie dla siebie, lecz wyłącznie dla sztuki i biednych pracowała wśród nas, przyznać trzeba, że wkradła się do objawów entuzyazmu pewna przesada. Głoszono już, że pani Modrzejewska jest „naszem godłem", „naszem hasłem"; mało brakowało, aby nie stała się sztandarem, programem i ewangelią. W zbytnim zapale scenicznym rzucono się do wyprzęgania koni jej powozu i bylibyśmy ujrzeli pochód tryumfalny, gdyby policya nie była swego *veto* położyła. Oddając należny hołd znakomitej artystce, objawy tego rodzaju uznać należy za niewłaściwe, bo cóżbyśmy więcej mogli zrobić, gdyby zawitał do nas który z wieszczów naszych, jakiś uczony, który pracą bezsennych nocy i długich lat, rozjaśnił jakąś epokę dziejów naszych, lub wreszcie cóżbyśmy uczynili na przyjęcie szczęśliwego i zwycięzkiego wodza? Jesteśmy przekonani, że sama pani Modrzejewska odznaczająca się wyższym umysłem, podzieliłaby zdanie nasze.

Przesada ta nie zmniejszyła uznania ludzi poważniejszych i dla talentu artystki i dla jej szlachetnych intencyj. Wdzięczni jesteśmy, żeśmy widzieli szereg arcydzieł, zwłaszcza Maryę Stuart, a z naszych „Śluby Panieńskie" tak mistrzowską grą uświetnione, budzi to poczucie piękna, uszlachetnia umysły, podnosi poziom ogólny — a i zjazd tak liczny, nie w celach wyłącznie choreograficznych, jak to zwykle u nas bywa, jest moralnie użytecznym, a dla miasta, kupców naszych i materyalnie wielce korzystnym.

— Przed dwoma miesiącami zawiadomiło prezydyum policyi poznańskiej wiedeńską władzę bezpieczeństwa, że w Smiglu aresztowany został człowiek za dopuszczenie się oszustwa. Aresztowany podaje, że się nazywa Władysław Kamiński, jest inżynierem, urodził się w Kaliszu lub pod Kaliszem w maju 1847 r. i ojciec jego Tomasz Kamiński miał pod tem miastem dobra, które mu w skutku powstania 1830 r. rząd skonfiskował. Kamiński przybył dzieckiem do Tyflisu, gdzie brat jego matki (Jadwigi z domu Orłowskiej) kapitalista Antoni Orłowski wychowywał. Ztamtąd wysłał go 1866 do Akademii przemysłowej w Odessie, gdzie pozostał do r. 1868. Następnie emigrował do Francyi i w Paryżu umieszczony był przez dwa lata w fabryce maszyn do szycia Karola Trambeau. Przed oblężeniem opuścił Paryż udał się do Anglii. Najdłużej bawił potem w Algierze u brata swego Teofila Kamińskiego, który służył jako major w legii zagranicznej. Wyrobił on sobie, jak zeznaje, obywatelstwo francuskie i w tym charakterze otrzymał przed 8 miesiącami w prefekturze algierskiej paszport, który zgubił. Wszystkie te zeznania, jak twierdzi dziennik, z którego to wyjmujemy, noszą na sobie cechę nieprawdziwości. Pomieniony Kamiński jest namiętnym graczem, mówi biegle po polsku, po rosyjsku, po francusku, po angielsku i po niemiecku, ostatnim językiem bez akcentu jednak nieco afektownie. Wzrok jego jest niepewny i unika wzroku sędziego śledczego, zachowanie się jego jest cyniczne. Najgorliwsze zabiegi nie zdołały dotąd stwierdzić tożsamości obwinionego. Liczy on 33 — 36 lat, ma wybitne rysy, bladą cerę i wysokie barki.

— W kopalni pod Freibergem w Saksonii urwała się winda d. 29 lutego. Trzynastu robotników spadło, z tych 11 zabiło się a dwóch jest niebezpiecznie rannych.

— Dopóki Izmail basza był władzcą Egiptu, mógł nie płacić długów, ale gdy pozbawiony tronu zamieszkał w Neapolu, podlega tak jak każdy śmiertelnik obowiązkowi płacenia za towary, które kupił. Sąd w Neapolu skazał go też na zapłacenie 76,000 lirów za porcelanę, którą kupił od Ginorego.

— Cała długość tunelu przez górę Ś Gotarda wynosi 14,92 kilometrów, zatem przeszło dwie mile. Z obu końców tunel wznosi się w górę ku środkowi, tak, że najwyższy punkt tunelu wznosi się na 1152,4 metrów nad punkt najniższy jego; wznoszenie to wynosi od strony północnej 5,82 metrów na 1000, od południowej 1 na 1000. Tunel jest szeroki na 8 metrów, wysoki na 6 metrów. Roboty około niego rozpoczęły się d. 4 czerwca 1872. Dziennie w przecięciu pracowało tam 3412 ludzi. Naczelny inżynier tunelowy i przedsiębiorca Favre umarł w ciągu roboty tunelu, prawie nagle w skutku apopleksyi; w tunelu panowało bowiem bardzo gorące i duszne powietrze. Na obchodzie otwarcia tunelu uczczono pamięć jego.

— Na polowaniu w zeszłym tygodniu w pobliżu Madrytu, na którem był król hiszpański Alfons wraz z swoim sekretarzem, pierwszym szambelanem i koniuszym, ugodzony został tuż obok króla jeden z leśnych kulą swego kolegi. W parę minut wyzionął on ducha, gdyż pocisk, który go trafił w lewy bok, przeszył mu ciało i wyszedł prawym bokiem. Wezwany natychmiast sędzia królewski go sądu pałacowego zarządził aresztowanie towarzyszącego królowi leśnego, lecz pokazało się, że podejrzywać go niemożna o zbrodniczy zamiar. Strzelba jego powieszona na krzaku wypaliła sama, a niewinny sprawca dopiero krzykiem ugodzonego zwróconą miał uwagę na ten wypadek.

TEATR. W czwartek d. 4go marca: Komedya w 5 aktach Ad. Laronge; tłum. z niem. przez F. S.: *Doktor Klaus.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 2 marca piękna pogoda; termometr od 0·4 doszedł do 11·4 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 738·0 millim., termometru + 4·2 C. Wiatr południowy.

— We czwartek d. 4 marca: Ś. Kazimierza k. p.

Wiadomości bibliograficzne.

Nabożeństwo do Ś. Kazimierza Jagiellończyka, królewicza polskiego. Z łacińskiego przełożył i dopełnił Fr. Świderski. Kraków 1880 w 18ce str. 69.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Wczoraj d. 2 b. m. nie stanął do rozprawy obrońca Dr Józef Rosenblatt, prosił atoli Dra Pieniążka, aby go zastępował i tenże zastępstwo przyjął. Rozprawę zatem dalej rozpoczęto prowadzić, a mianowicie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Stanisława **Boguckiego.**

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że prokuratorya zarzuca mu współwinę w zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, której się dopuścił przez przystąpienie do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego.

Zanim jednak oskarżony dał odpowiedź, przewodniczący zarządził wydalenie wszystkich oskarżonych z sali, ponieważ z aktów wiadome już było, że Bogucki odwoła wszystkie swoje zeznania poczynione w śledztwie. Jakoż oskarżony, który przyznał się był szczegółowo do winy, teraz na zapytanie przewodniczącego odpowiada, iż do winy się wcale nie poczuwa.

Przewodniczący wzywa więc, aby dał zwięzłe objaśnienie stanu sprawy, a mianowicie, co było powodem aresztowania i kiedy go aresztowano.

Osk. Aresztowano mnie 23 lutego 1879 z przyczyny, iż pożyczyłem Józefowi Ostafinowi broszurę „Program robotników", którą dostałem do czytania od kolegi Dąbrowskiego.

Przew. Więc Dąbrowski pożyczył panu tę broszurę; w którym to czasie było?

Osk. W grudniu 1878. Pożyczył mi ją do czytania, a więc nie powiedział mi wcale, co ona zawiera, tylko że się odnosi do kwestyi ekonomicznej. Tej broszurki wcale nie czytałem. Dąbrowski pożyczał nam często książki, bo był naszym bibliotekarzem.

Na zapytanie przewodniczącego, jakim to Dąbrowski był bibliotekarzem, wyjaśnia oskarżony, że u niego był pewien rodzaj biblioteki, miał bardzo wiele własnych książek, a oprócz tego jak tylko który z kolegów miał jaką zbędną książkę, to ją do niego dawał.

Przew. Czy profesorowie seminaryum wykładają także „Program robotników?"

Osk. Mógłbym o tem wiedzieć, gdybym był czytał tę broszurę, ale ja dostałem ją o godzinie dziesiątej, t. j. na tak zwanej pauzie, a wyszedłszy z seminaryum o 12tej, poszedłem do pani Skibińskiej, gdzie mieszkał Ostafin. Prosił mnie właśnie wtedy, aby mu pożyczyć jakiej książki, a ja dałem mu tę broszurę. Później zachorowałem i nie chodziłem do szkoły. Tymczasem zaczęły krążyć po seminaryum jakieś pogłoski, które wywołały ze strony dyrektora p. Twaroga śledztwo, do którego atoli ja nie byłem wzywany, i dlaczego wydalono mnie z seminaryum, tego prawdziwie nie wiem.

Przew. Cóż się dalej stało; przejdźmy do tej wizyty Dąbrowskiego.

Osk. Dąbrowski u mnie nigdy nie był.

Przew. Ależ był; sam to pan przecież zeznałeś.

Osk. Ja bywałem tylko w kawiarni Koziarskiego na Kleparzu i tam spotkałem się raz z jednym kolegą, którego imienia nie wymienię i tenże idąc właśnie do kogoś, co na pierwszem piętrze w tym domu mieszkał, zaprosił mnie, abym razem z nim poszedł. Mieszkanie, do którego wszedłem, przedstawiło mi się jako mieszkanie prywatne, widziałem tam na stole kilka gazet jak *Czas, Dyabeł, Dziennik Polski, Gazeta Warszawska.*

Przew. „Opowiadanie starego gospodarza", „Opowiadanie o biedzie".

Osk. Tego tam nie widziałem.

Przew. Przecież pan sam tak w śledztwie zeznał.

Osk. Tak, ale nie wiedziałem, na co to pan sędzia takiego zeznania potrzebuje.

Przew. Kogo tam pan w tem mieszkaniu widział?

Osk. O ile sobie na pewne mogę przypomnieć, to widziałem tam Ludwika Waryńskiego i Leonarda Jabłońskiego.

Przew. Wiele tam osób było?

Osk. Zdaje mi się, że było pięć osób, ale zupełnie mi nieznanych.

Przew. Z kimże więc tam pan poszedłeś?

Osk. Nie pamiętam dobrze.

Przew. Ktoby to panu wierzył.

Osk. Ja jednak osoby tej wymienić nie mogę.

Przew. Byłeś pan tam więcej razy?

Osk. Tak jest; drugi raz poszedłem z Ostafinem i Skibińskim, a co się tam wtedy działo, to opowie Skibiński, który jest wezwany jako świadek.

Przew. Kto wtedy poradził, aby tam pójść?

Osk. Ja ich tam sam poprowadziłem.

Przew. Cóż im pan powiedziałeś, poco tam idziecie?

Osk. Powiedziałem im, że tam rozmawiają o bardzo ciekawych rzeczach, że wiele można się nauczyć tak pod względem naukowym jak i społecznym.

Przew. Jaki czas upłynął od jednej wizyty do drugiej?

Osk. Kilka dni.

Przew. Kto tam miał podczas tej drugiej wizyty odczyt?

Osk. Odczytu żadnego nie było, tylko pogadanka.

Przew. Któż tam najwięcej głos zabierał?

Osk. Najwięcej gospodarz domu, p. Ludwik Waryński, mówił po największej części o kwestyach ekonomicznych.

Przew. Co pan rozumiesz przez kwestyę ekonomiczną?

Osk. Wszystko, co odnosi się do przemysłu, rolnictwa i pracy.

Przew. Pan Waryński wypowiadał więc pod tym względem swoje zapatrywania?

Osk. Tak jest; i o ile sobie przypominam, przedstawiał nam te zasady i zapatrywania, które wypowiedział na rozprawie.

Przew. Cóż n. p. mówił o robotnikach?

Osk. Treści na pewne nie pamiętam, a w ogóle wypowiadał te zasady, które słyszeliśmy na rozprawie z własnych ust jego.

Przew. Ale jaką konkluzyę wyprowadzał Waryński ze swoich twierdzeń?

Osk. Oto, że jak się przemysł podniesie, to i stan robotnika się polepszy.

Przew. Mnie się atoli zdaje, że on całkiem inną konkluzyę z tego wyprowadzał.

Oskarżony przedstawia następnie, że on nigdy nie zajmował się kwestyą socyalną, że jedyną jego myślą, było zapracować sobie na utrzymanie, aby nie być ciężarem rodzinie i społeczeństwu, mówi dalej, że nawet tej kwestyi nie rozumiał, czemu pan przewodniczący daje wiarę, gdyż jako uczeń seminaryum, rzeczywiście kwestyj tych jeszcze rozumieć nie mógł.

Przew. Tam rozmawiano także o polityce, co pan przez to rozumiesz?

Osk. Do polityki liczę także historyę; wtedy była właśnie wojna turecka, więc wypadki te nas zajmowały i o nich rozmawialiśmy.

Przew. Zeznałeś pan jednak w śledztwie, że Waryński żądał zmiany stosunków ekonomicznych i mówił, że razem z tą zmianą ekonomiczną, nastąpi także zmiana polityczna, że usunięte zostaną trony, monarchowie, rządy, że nastąpi zupełny samorząd gmin i t. d., a gdy panowie zabieraliście głos pytając go, jak to wtenczas będzie wyglądało, odpowiedział wtedy Waryński, że to już będzie rzeczą ludzkości.

Oskarżony twierdzi, że nie może sobie tego dokładnie przypomnieć, gdyż tam był najwięcej 10 minut, a co do kwestyi socyalnej, to niekoniecznie tam się jej musiał nauczyć, gdyż w seminaryum ksiądz Gac, katecheta, wykładał także naukę socyalizmu. Na zapytanie atoli p. przewodniczącego, czy tak wykładał ksiądz Gas jak p. Ludwik Waryński, wyjaśnia oskarżony, że próbką jego wykładu może być owa intencya na miesiąc marzec.

Na zapytanie pana przewodniczącego, których ze współoskarżonych znał przed śledztwem, odpowiada, że znał z widzenia Ludwika Waryńskiego i Leonarda Jabłońskiego. Wąsowicza zaś Kozakiewicza, Dąbrowskiego, Zielińskiego i Ostafina znał także jako kolegów uczęszczających do jednego i tego samego zakładu naukowego, oprócz tych znał także z widzenia Schmidhausena, Klazara i Mikołajskiego, tudzież widział raz w mieszkaniu Schmiedhausena przy ulicy Wiślnej Mikiewicza, więcej nikogo nie zna.

Przew. A Paurowicza nie znałeś pan?

Osk. Stanowczo twierdzę, że go nie znałem.

Przew. A tych co obecnie siedzą jeszcze w więzieniu, nie znałeś pan?

Osk. Poznałem ich w więzieniu.

Przew. Sam pan przecie powiedziałeś w śledztwie, żeś znał Truszkowskiego i Biesiadowskiego.

Osk. Nie, nie znałem ich zupełnie.

Przew. Zeznałeś pan przecie w śledztwie, że osoby te bywały w tem kółku przygotowawczem.

Osk. Ja o żadnem kółku przygotowawczem nie wiem i nazwa ta, jest to moje własne przypuszczenie, które zrobiłem wtedy, gdy pan sędzia pokazał mi program organizacyi.

Na zapytanie przewodniczącego w jaki sposób poznał Jana Schmiedhausena, opowiada oskarżony, że szedł raz wieczór koło 7-mej godziny po linii A — B, tamże spotkał Dąbrowskiego, który mu powiedział, że idzie do swego szkolnego kolegi, a na propozycyę oskarżonego, że i on z nim pójdzie, zabrał go z sobą. Dąbrowski zaprowadził więc oskarżonego do Jana Schmiedhausena na ulicę Wiślną, gdzie zastali już Mikołajskiego. Klazara i Mikiewicza. Na odchodnem zaprosił Schmiedhausen oskarżonego, aby go odwiedził kiedy, jak będzie miał czas, i dlatego też był oskarżony później u Schmiedhausena dwa razy. Za każdym razem było tam kilka osób, wczęści znanych oskarżonemu, wczęści zaś nie. Ostatnim razem a było to właśnie po wydaleniu oskarżonego ze seminaryum, zastał tam już także oprócz innych osob i Mikiewicza, a ponieważ wiedział, że właśnie z powodu pożyczenia tej broszury „Program robotników" ta katastrofa go spotkała, więc pytał się ich co w tej broszurze jest tak zgubnego. Wtedy to wykazał Mikiewicz, że ta broszura jest zupełnie legalna.

Przew. W jakim celu pan bywałeś u Schmiedhausena?

Osk. Chodziłem na pogadankę.

Przew. Oczemże tam była ta pogadanka?

Osk. O różnych potocznych rzeczach, czasem nawet książka leżąca na stole była przedmiotem pogadanki.

Przew. Jakież więc tam książki leżały na stole.

Osk. Nie wiem, bo do nich nie zaglądałem.

Przewodniczący wykazuje znowu oskarżonemu sprzeczność z zeznaniami w śledztwie złożonemi, co tenże usprawiedliwia zmęczeniem i strachem jakiem był przejęty, gdy te zeznania składał.

Przew A więc Mikiewicz miał tam wtedy wykład?

Osk. To nie był żaden wykład.

Przewod. Nazwijmy to rozprawą, dyskusyą. Z wszystkiego mógłbyś się pan wytłómaczyć, ale nie z tych zeznań o Mikiewiczu, bo przecież tego nikt wiedzieć nie mógł.

Następnie przedstawia przewodniczący oskarżonemu, iż zeznał w śledztwie, że oprócz tego zebrania, na którem był Mikiewicz, był jeszcze na innem zebraniu, na którem przyniesiono jakiś program odczytano go i wszyscy się na niego zgodzili, przez podniesienie ręki. Przedstawia dalej przewodniczący oskarżonemu, iż w śledztwie złożył jak najszczegółowsze zeznania pod względem organizacyi, a mianowicie, że Ludwik Waryński był organizatorem, Dąbrowski bibliotekarzem, a jest to okoliczność ważna, bo znaleziono rzeczywiście książki, na których grzbietach znajdowały się pod numerami litery B. S., co oznacza „biblioteka socyalistów". Dalej stwierdza przewodniczący, iż oskarżony zeznał także, że Kozakiewicz był kasyerem i że takich kółek rewolucyjnych miało być pięć w Krakowie Nakoniec wykazuje przewodniczący oskarżonemu, iż sąd wie dlaczego on obecnie zeznania odwołuje, bo w aktach są dowody na to, jak go współ-oskarżeni obrabiali.

Oskarżony atoli obstaje stanowczo przy swych zeznaniach obecnych, a co do przekonań osobistych, to jeszcze raz potwierdza, że socyalistą wcale nie jest, że jest wszystkim ich zasadom przeciwny, i że wszelką władzę szanuje.

Przewodniczący dla przekonania przysięgłych o przewrotności oskarżonego, zarządza odczytanie zeznania, które tenże w śledztwie własnoręcznie spisał, i w którem z wszelkiemi szczegółami opowiada, jak to współoskarżeni chcieli wpłynąć na niego, aby odwołał zeznania swoje pierwotne, czego on atoli nie zrobił.

Oskarżony atoli twierdzi, że zeznania te pisał za dyktandem, jedynie w celu stwierdzenia charakteru pisma, nie zważając wcale na to co pisze, a wszystkie inne zeznania składał w stanie chorobliwym.

Przewodniczący stwierdza jeszcze oskarżonemu, że wszystkie okoliczności podane przez niego o współoskarżonych w zupełności się potwierdziły.

Oskarżony prosi następnie o głos w celu wyjaśnienia w jaki sposób postępowano z nim od chwili aresztowania, co było poniekąd powodem zeznań jakie poskładał. Otrzymawszy zaś głos tak opowiada: Dnia 23 lutego 1879 rano przyaresztowali mnie dwaj ajenci w mieszkaniu mych rodziców na Smoleńsku Numer 60 W Dyrekcyi policyi dostawiono mnie przed pana komisarza Kostrzewskiego, który wtenczas ponieważ było tam także kilka osób prywatnych, postępował ze mną także, jak tego godność jego wymagała. Tam zeznałem, że do niczego się nie poczuwam, o niczem nie wiem, i że broszurę „Program robotników" kupiłem od nieznajomego mi żyda. Następnie przedstawiłem panu Komisarzowi, że jestem słaby i prosiłem o pomoc lekarską. Pan komisarz odpowiedział mi, że ją otrzymam, i kazał mnie odstawić pod telegraf. Tam wrzucono mnie do lochu między blisko czterdziesta pijanych ludzi, i leżałem tam przez trzy dni na ziemi, skutkiem czego choroba moja się zwiększyła. Domyślam się iż p. komisarz kazał się ze mną w ten sposób obchodzić, uważając mnie widocznie za socyalistę, gdyż równocześnie uwięzionego Ostafina traktowano całkiem inaczej. Na trzeci dzień po południu odstawiono mnie do sądu. Byłem tak zmęczony postępowaniem ze mną w policyi, że usnąłem. Wieczór zbudzony zostałem, słowy, że mnie ktoś woła. Przyprowadzono mnie do kancelaryi pana zarządcy więzień, gdzie zastałem już pana Kostrzewskiego. Tenże pokazywał mi tam fotografie Ludwika Waryńskiego, Jabłońskiego, Biesiadowskiego i t. p. przedstawiał mi różne okoliczności tych osób dotyczące, a ja będąc chorym i zmęczonym wcale się mu nie sprzeciwiałem, tylko wszystkim jego twierdzeniom potakiwałem. Na zapytanie przewodniczącego czy spisano tam z nim wtedy jaki protokół, odpowiada że wistocie p. Kostrzewski spisał protokół w obecności pana Lichańskiego, ale że protokół ten zawiera tylko potwierdzenie tego co p. Kostrzewski podawał.

Przewodniczący stwierdza, iż rzeczywiście jest protokół z tejże daty, który jednak według nagłówka spisany miał być w Dyrekcyi policyi, stwierdza atoli dalej iż jak się z tego protokółu okazuje, że są tam takie okoliczności podane, o których p. Kostrzewski, wiedzieć nie mógł, co oskarżony wyjaśnia tem, że zeznał także niektóre rzeczy sam. Na zapytanie dalej czy mu był w śledztwie ten protokół przedstawiony odpowiada, że nie, tylko że z niego brano niektóre zeznania. Przewodniczący pyta się następnie oskarzonego dla czego u sędziego śledczego tych zeznań nie odwołał, na co tenże odpowiada, że i podczas przesłuchania sędziego śledczego był obecnym p. Kostrzewski i tam jeszcze protokół z niego ciągnął, a chociaż mu p. przewodniczący przedstawia, że to w żaden sposób być nie mogło, on mimo to stanowczo przy swych zostaje zeznaniach.

Następnie wprowadzono oskarżonych i odczytano im z protokółu rozprawę zeznania złożone przez oskarżonego Boguckiego. Po odczytaniu tych zeznań sędzia przysięgły p. **Mrażek** robi uwagę, że **protokół urzędowy nie jest dokładnie spisany**, bo opuszczono w nim jedną ważną okoliczność, na którą się oskarżony kilka razy powoływał, a mianowicie, że w mieszkaniu przy ul. Wiślnej nie było odczytów, tylko była pogadanka. Okoliczność tę **wpisano więc do protokółu**, a przewodniczący dziękuje p. Mrażkowi za zwrócenie na to uwagi. (*Gazeta Narodowa* podniosła wczoraj w sposób sobie właściwy, t. j. ze złą wiarą, że przewodniczący wyraził się przed kilku dniami o sprawozdaniach *Czasu*, że nie są dosłowne i wierne. Niechże sobie *Gazeta* epizod ten weźmie za odpowiedź i niech się przekona, że nie zawsze protokół urzędowy zgadza się ze sprawozdaniem *Czasu.*)

Następnie prokurator stawia wniosek, aby wezwano do rozprawy i przesłuchano jako świadka sędziego Turka i auskultanta Olearskiego na okoliczności, które oskarżony obecnie na rozprawie podał. Co zaś do tego punktu, że komisarz Kostrzewski przesłuchiwał oskarżonego w kancelaryi zarządcy więzień, wyjaśnia prokurator, że w policyi aresztowanych zwykle bardzo krótko trzymają dla braku miejsca, tylko odstawiają ich zaraz do sądu. Bardzo więc być może, że oskarżonego odstawiono także przed ściągnięciem z niego protokółu do sądu, i że p. komisarz dopiero u zarządcy więzień protokół z nim spisał.

Obecnie odczytano oba protokoły złożone przed komisarzem Kostrzewskim, w pierwszym oskarżony stanowczo wszystkiego się zapiera, w drugim atoli z najdrobniejszemi szczegółami wszystko zeznaje. Następnie wzywa przewodniczący prokuratora, aby wyraźniej sformułował swój wniosek, z powodu jakich okoliczności przesłuchany być ma sędzia Turek i auskulant Olearski; pan prokurator wyjaśnia, że z powodu tej okoliczności, jakoby sędzia grozić miał oskarżonemu karą śmierci, lub obiecywać mu uwolnienie.

Obrońca Dr. Pieniążek zgadza się z tym wnioskiem prokuratora, wezwania do rozprawy sędziego Turka i auskulanta Olearskiego, tylko ponieważ rozchodzi się oto, o ile p. sędzia mógł być poinformowany prywatną drogą przez p. Kostrzewskiego, i przeto wnosi także aby pp. Kostrzewskiego Lichańskiego przesłuchano z powodu okoliczności czy oskarżony Bogucki był w istocie przesłuchany w kancelaryi zarządcy więzień, i czy p. sędzia przez p. Kostrzewskiego był o treści tego protokółu zawiadomiony; dalej wnosi obrońca, aby ponieważ w nocie Dyrekcyi policyi jest mowa o tem, jakoby Dąbrowski miał być wykonawcą wyroków śmierci, stwierdzono czy tak rzeczywiście Bogucki zeznał.

Trybunał po długiej naradzie ogłosił uchwałę, mocą której odrzucony został wniosek prokuratora, a oba wnioski Dr Pieniążka zostały przyjęte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1881 roku wynosił	złr. 6,350,036 c. 76
Od 1 do d. 29go lutego 1880 złożono	złr. 190,658 c. 65
Razem	6,540,695 c. 41
zwrócono	złr. 158,828 c. 31
Stan wkładek dnia 29go lutego 1880 roku	złr. 6,381,867 c. 10

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 31 stycznia 1880 roku wynosił	złr. 1,473,688 c. 08½
W lutym 1880 roku przybyło na wkładki	złr. 38,159 c. 25½
Razem	złr. 1,511,847 c. 35
W lutym 1880 roku wycofano wkładek za	złr. 33,366 c. 54
Stan wkładek z końcem lutego 1880 roku	złr. 1,478,480 c. 81

Wiedeń 1 marca. (*N. fr. Presse*). Wiadomości zagraniczne są w tej chwili mniej pomyślne, ni

w przeszłym tygodniu. Za 100 kilo pszenicy płacono 14·45, za 100 k. owsa 8 złr.

W Peszcie z dniem dzisiejszym rozpoczyna się kampania wiosenna. Dawne ceny na późniejsze dostawy notowane, płacą dziś za towar gotowy.

Wiedeń 1 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 545, węgierskich 1586, niemieckich 623; razem 2754 sztuk.

Galicyjskie płacono 52½ do 53, 54 złr., węgierskie 50 do 55, 58½, 59½ złr.; niemieckie 54 do 58 złr. Targ był przy [illegible] cenach ożywiony.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 2 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku ruch przyczynił się do nowej zwyżki; not. 37·25—37·50 złr. 1go marca: 34 — 35 — złr. — **Wrocław**, Pest, 1go marca w miejscu 59 10 mrk. ofiarow. — na marzec 59 10 — mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 1go marca, w miejscu 58 80 mrk., na marzec 58 80 — mrk. — **Berlin**, 1go marca, na wiosnę 59 60 — mrk., na marzec 59 90 mrk., na kwiecień-maj 60 30 mrk., na sierp.-wrześ. 60 50 mrk. — **Paryż**, 1go marca, na ten miesiąc 73 — frnk., na kwiecień 72 25 frnk., na maj-sierpień 70— frnk., na 4 ostatnie 70— frnk.

Nafta. Wiedeń, 2 marca: za 100 kilo z dowozem 16 — 16 25 — złr. — **Tryest**, 1 marca: za 100 kilo [illegible] — **Brema**, 1 marca za 100 kilo 7 20 mrk. — **Hamburg**, 1go marca: w miejscu 7 20 mrk., na marzec kwiec. 7 35 mrk. — **Antwerpia**, 1go marca za 100 kilo 18 75 — frk. — **Nowy York**, 1go marca: za galon 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 2-go marca — **Wiedeń**: pszenica 14 — do — złr.; żyto od 11 25 do 11 75 złr.; owies [illegible] — **Budapeszt**: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 14·35 do 14·40 złr.; rzepak (styczeń luty) od 13 50 do — — złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj) 250 —; żyto — — — **Szczecin**: pszenica — — złr.; rzepik (jesień) — — złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 68 75 złr.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; Spirytus — — złr. — **Wrocław**: Pszenica — — złr.; żyto — — złr.; owies — — złr.; spirytus — — złr.; kukurudza — — złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne

Berlin 2 marca. Dziś odbyło się w kaplicy poselstwa rosyjskiego nabożeństwo na obchód 25-letnich rządów cesarza Aleksandra. Znajdowali się na niem książę Karol w mundurze marszałka rosyjskiego, ks. August Wirtemberski i w zastępstwie Cesarza jenerałowie Goltz i ks. Radziwiłł z ministerstwa spraw zagranicznych tajny radca Philippsborn, hr. Herbert Bismark (syn kanclerza) marszałkowie dworu i adjutanci książąt dworu królewskiego, oficerowie pułków imienia Cara.

Paryż 1 marca. W senacie interpelował Schölcher (ze skrajnej lewicy) o sprawę niewolnictwa nad Senegalem. Po oświadczeniu ministra marynarki senat wyraził zadowolenie swoje i przeszedł do porządku dziennego.

Bruksella 1 marca. *L'Etoile belge* dowiaduje się, że zgromadzenie biskupów belgijskich, które niedawno obradowało w Malines, postanowiło w skutek [illegible] episkopat belgijski [illegible] wziął udział w obchodzie 50 letniego utworzenia królestwa Belgijskiego, oraz, że uczniowie wszystkich szkół bez różnicy przypuszczeni będą do Komunii a duchowieństwo otrzyma instrukcyą pod względem wykładów nauki religii.

Londyn 2 marca. Izba wyższa uchwaliła w drugiem czytaniu ustawę o zapomodze dla Irlandyi. W Izbie niższej Stanley wniósł budżet ministerstwa wojny, przyczem nadmienił, że układając budżet wzięto na uwagę wszelkie możebne oszczędności bez narażenia służby publicznej. Na przyszły rok skarbowy liczba wojska wynosić ma 131,859 ludzi. Izba przyjęła wszystkie pozycye tego budżetu bez zmiany.

Londyn 2 marca. O usposobieniu w Petersburgu po mianowaniu Loris-Melikowa donoszą *Daily News*, że ludność jest w dobrem usposobieniu; [illegible] jeździ w pięknych pojazdach; wszystkie doniesienia przeciwne, są bajeczne; wprawdzie wiele osób lękliwych wyniosło się z miasta, ale właśnie dla tego, że [illegible], aby za najmniejszym powodem cały lud nie rzucił się na sprawców wszystkiego złego. Natomiast *Daily Telegraph* twierdzi, że w Petersburgu panuje niezadowolenie z mianowania Loris-Melikowa. *Standard* twierdzi, że panuje tam apatya połączona z tajemną trwogą przed nieznanem niebezpieczeństwem.

Petersburg 1 marca. Cesarz z całą rodziną znajdował się dziś w cerkwi cytadeli na nabożeństwie z powodu rocznicy śmierci Cesarza Mikołaja. *Goniec urzędowy* ogłosi jutro kilka aktów łaski a między temi uwolnienie chłopów od zaległych podatków, dalej nadanie różnych orderów, nominacye, awanse.

Petersburg 2 marca. List cesarza Wilhelma do cesarza Aleksandra z d. 22 lutego, konsygnowany przez ks. Bismarka, brzmi: „Zbliżający się powrót dnia, w którym W. C. Mć przed 25 laty objąłeś rządy, nastręcza mi pożądaną sposobność wyrażenia radości, że przyjaźń, która łączyła ojców naszych w Bogu spoczywających, udowodnioną także została w naszych wzajemnych stosunkach. Pomnąc czas, w którym przyjaźń ta udowodnioną została, wróżę sobie, że dotrwa niewzruszenie do końca życia mego. Błagam zaś za W. C. Mć Boga, aby opieka Jego, która Cię w tym roku i nawet w tych dniach tak cudownie strzegła, zachowała jeszcze długo W. C. Mć dla ludów Twych i dla misyi błogiego działania, którą Opatrzność w ręce Twoje złożyła. Z szczególną przyjemnością korzystam z tej sposobności tak pocieszającej dla W. C. Mci i wysokiego domu Jego, aby ponowić zapewnienie mojego głębokiego szacunku i niezmiennej przyjaźni“.

Petersburg 2 marca. Wszystkie dzienniki podnoszą dzisiejszą uroczystość w artykułach wstępnych i dają przegląd upłynionej ćwierci wieku wyrażając wdzięczne uznanie za udzielone przez Cesarza wielkie reformy dobroczynne. Wyrażone jest także przekonanie, że ani trudności zagraniczne, ani wewnętrzni nieprzyjaciele nie są w stanie zachwiać regularnego biegu rozwoju Rosyi i przywiązania ludu do Cesarza.

Petersburg 2 marca. Na małym placu pałacowym zebrały się deputacye wojsk, po 100 ludzi z każdego pułku, dla złożenia czci Cesarzowi. Niezmierny tłum ludu zajął oba place przed pałacem. O godz. 10¼ ukazał się Cesarz na balkonie i powitany był objawami radości pełnemi zapału. Cesarz pozostał pół godziny na balkonie. Kapele wojskowe grały hymn narodowy, a 101 wystrzałów z dział i wszystkie dzwony kościołów uderzyły. Właśnie rozpoczyna się przyjęcie w pałacu Miasto przystrojone chorągwiami.

Petersburg 2 marca. Wiadomość rozpuszczona przez *Petersb. Wiedomosti* o przybyciu do Petersburga Wiery Zasuliczównej jest bezzasadną. Przypuścić można, że była ona rozpuszczoną umyślnie dla zmylenia tropu.

Kair 1 marca. Wszystkie mocarstwa, wyjąwszy Włochy, przystąpiły do wniosku względem mianowania międzynarodowéj komisyi likwidacyjnéj.

Z okoliczności wniesionego przez rząd projektu ustawy o uregulowaniu kongruy, wielu duchownych z Galicyi nasyła członków Koła poselskiego prośbami o przeprowadzenie w Izbie rezolucyi lub wyjednanie u ministra spraw duchownych rozporządzenia w duchu zniesienia opłacanego przez [illegible] tak zwanego ekwiwalentu. Z tego powodu dochodzi nas pismo z oświadczeniem, że ani rezolucya taka nie przydałaby się na nic, ani też rozporządzenia takiego wbrew obowiązującej ustawie nie możnaby wyjednać. Jedyny na to sposób byłby ten, że wydanoby albo nowelę do odnośnej ustawy, albo pomieszczono w ustawie o uregulowaniu kongruy właściwy paragraf. Tego zaś dopilnuje poseł X. Ruczka, który przez komisyę rozpatrującą projekt, jest wybrany członkiem komisyi ściślejszej do przedwstępnego roztrząśnienia projektu.

Tagblatt opowiada, że w kołach poselskich obiega pogłoska, że N. Panu ma być wręczonym jeszcze jeden memoryał. Według informacyj tego dziennika mają być tym razem przywódzcy Koła polskiego ową deputacyą, która w tego rodzaju piśmie ma polecić do uwzględnienia życzenia Galicyi. Memoryał ten zresztą poddaje wyłącznie położenie ekonomiczne Galicyi pod krytykę i przedstawia rządowi cały szereg wniosków, których przyjęcie pomódz ma Galicyi w kierunku ekonomicznym. Wypracowanie memoryału poruczono dep. Dunajewskiemu; wręczonym zaś być ma ten akt jeszcze przed upływem tej części sesyi. Tyle *Tagblatt*. Korespondent zaś wiedeński do *Gazety Narodowej* wspomina o tym memoryale, jako o „znanym“ i donosi, że przed kilku dniami postawiono w Kole, w uzupełnieniu tego memoryału wniosek tej osnowy: „Koło uchwali, iż w projektowanym memoryale ma być wyrażone życzenie, aby na regulacyę rzek w Galicyi, oraz na utrzymanie budowli wodnych w Galicyi ogólna suma była w budżet wstawioną i aby dyspozycyę tychże sum pozostawiono rządowi krajowemu“.

Deputacya ze wschodniej Galicyi, o której wczoraj na tem miejscu wspominaliśmy, miała także posłuchanie u cesarza. Z Wiednia donoszą, że z posłuchania tego wyniosła deputacya jak najlepsze wrażenie. Ministrowi wojny wręczył książę Czartoryski memoryał o kolei Husiatyńskiej, którego treść podobną jest do prośby wręczonej N. Panu. Dr Kamiński szczególnie podniósł strategiczną doniosłość nowej linii kolejowej. Minister wojny rzekł do deputacyi: „Jestem szczęśliwy, że podzielać mogę zapatrywania panów, gdyż i ja także uważam linię Stanisławów-Husiatyn za ważną dla państwa z powodów strategicznych. Ile ta sprawa zawisłą będzie odemnie, poprę ją wszelkiemi siłami“.

W wydziale budżetowym Izby deputowanych wniósł dep. Hausner rezolucyę, wzywającą rząd, aby Towarzystwo kolei żelaznej Albrechta spowodowane zostało do rychłego przeniesienia zarządu centralnego z Wiednia do Lwowa. Dalej spowodowane być mają także inne przez państwo gwarantowane koleje do przeniesienia siedziby centralnego zarządu lub przynajmniej organów kontroli technicznej i administracyi materyałów tam, gdzie się znajdują dyrekcye ruchu. Po dłuższej dyskusyi wniosek ten jednak nieutrzymał się.

Minister obrony krajowej bar. Horst bawi obecnie w Peszcie i naradza się z węgierskim ministrem obrony krajowej p. Szende nad projektem ustawy zmierzającej do rewizyi ustawy wojskowej z 1868 r. Oprócz tego układają się obaj ministrowie nad ułożeniem jednego rozporządzenia, któreby obejmowało wszystkie dotychczas wydane, a wykonania ustawy wojskowej dotyczące rozporządzenia. Wniesienie nowelli w Radzie państwa zapowiedziane już było podczas rozpraw nad ustawą o przedłużeniu prawomocności § 11 i 13 ustawy wojskowej; bar. Horst zmuszony jest jednak naglić na ostateczne ułożenie tej nowelli, Izba deputowanych od jej wniesienia czyni zawisłemi obrady nad przedłożeniem o taksie wojskowej.

Wczorajszy obchód petersburski zdaje się, że przeminął spokojnie i odbył się według programu. Cesarz przyjmował radę państwa, której prezesem jest W. Ks. Konstanty, senat, jeneralicyę, deputacye szlachty i giełdy kupieckie a w południe był na nabożeństwie w cerkwi pałacu. O aktach łaski nie ma innych doniesień, prócz uwolnienia chłopów od zaległości podatkowych. [illegible]

W poniedziałek rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady ogólne nad nowelą wojskową. Wniósł ją minister wojny jenerał Kameke [illegible] polityki wojennéj, nie była podyktowaną chwilowem położeniem, lecz opiera się na zasadzie organizacyi militarnéj i od dawna zamierzona, przyszła dopiero teraz po upływie okresu siedmioletniego naznaczonego dawną ustawą. W szczegóły nie wchodzi minister, zostawiając je do obrad w komisyi. W czasie pokoju przybędzie tylko 9 do 10 tysięcy żołnierza. Richter dziękuje ministrowi, że ten przyznał, iż nic naglącego nie wywołało wniesienia noweli. Tym sposobem znika pesymistyczne zapatrywanie się na stosunek z Rosyą. Mówca powstaje przeciw artykułom wojowniczym *Nordd allg. Ztg.* Daléj dowodzi, że liczba ludzi w batalionie jest większą w wojsku niemieckiem niż w rosyjskiem i francuskiem. Wreszcie jako wynagrodzenia wyrównywającego uchwalenie noweli, żąda Richter dwuletniéj służby wojskowéj. Jenerał Moltke zbija podejrzenie zamiarów rządu. Niesłusznie jest posądzać własny rząd o zamiary wojenne i poczytywać go za nieprzyjaciela, którego trzeba ograniczać. Rząd słaby jest nieszczęściem dla kraju i niebezpieczeństwem dla sąsiadów. Niemcy są w trudniejszem położeniu od swoich sąsiadów, bo muszą się bronić ze wszech stron, gdy tamci z jednéj tylko strony mogą być zaczepieni. Daléj wykazuje mówca, że Francya od r. 1874 powiększyła swoją armię więcéj niż w dwójnasób; armia rosyjska jest dwa razy liczniejszą od niemieckiéj. Powstaje przeciw dwuletniéj służbie, przez co armia byłaby osłabioną co do zdolności. Nienależy co rok poruszać kwestyi organizacyi armii, bo to ją osłabia i pozbawia stałości. Zakończył swoją mowę zapewnieniem o chęci utrzymania pokoju, lecz ten może być zabezpieczonym jedynie wtedy, gdy się posiada siłę. Reichensperger w imieniu centrum przystaje na nowelę pod warunkiem zniżenia do dwóch lat czasu służby i zwraca uwagę na złe położenie finansowe i na upadek zamożności. Niemcy są dość silne, aby oprzeć się z osobna Francyi i Rosyi, gdyby zaś oba te państwa stanęły pod broń wtedy sojusz z Austryą wystarczy, aby wystawić dwa miliony żołnierza. Wreszcie przemawia za powszechnem rozbrojeniem, choćby przyszło w tym celu prowadzić wojnę; wobec zaś ciągłych uzbrojeń Europa będzie miała ogromne armie żebraków. Bennigsen w imieniu większości partyi liberalnéj oświadcza się za przyjęciem noweli. Cała mowa jego jest bardzo ministeryalna. Zwraca on uwagę na zbrojenie się Francyi i na panslawistyczną agitacyę w Rosyi; podnosi zasługi kanclerza ze względu na zbliżenie się do Austryi i sojusz z nią. Bühler z Wirtembergii mówi przeciw noweli, domaga się powszechnego rozbrojenia i rozstrzygania zatargów międzynarodowych na drodze kongresów. Treitschke liberał, ale przedewszystkiem trzymający się zdania każdego z kolei rządu, oddaje pochwały ks. Bismarkowi i zwraca uwagę na niepewność stosunków w Rosyi. Z téj treści obrad pierwszego dnia łatwo poznać, że nowela przejdzie bez wielkiego trudu i ogromną pozyska większość.

Nordd. allg. Ztg wyjaśnia w dość obszernym artykule powody powołania do Berlina posła w Paryżu ks. Hohenlohe. Ponieważ nie przyszło dotąd do mianowania sekretarza spraw zagranicznych po śmierci Bülowa, przeto kanclerz wróciwszy do Berlina objął na siebie wszystkie czynności tego ministerstwa. Pominąwszy już stan zdrowia, musiałby kanclerz, chcąc wszystkiem zajmować się, zmniejszyć udział swój w pracach tak parlamentarnych, jak ministeryalnych a ze względu na chwiejne jego zdrowie nie mógłby pracować po Wielkiéj nocy, jak dziś pracuje. To dało powód do porozumienia się z ks. Hohenlohe o tymczasowe zastąpienie kanclerza. Poseł w Paryżu zgodził się na to i po świętach obejmie na kilka miesięcy czynności ministra, poczem wróci na swoją posadę do Paryża. Cesarz zezwolił na to pod warunkiem, że pod nieobecność ks Hohenlohe w Paryżu, zastąpi go nadzwyczajny wysłannik. Ma być do tego przeznaczony dawny poseł w Atenach Radowitz, który wraz z Philippsbornem, Bucherem i tajnym radzcą poselstwa Bülowem pracowali pod kierunkiem ks. Bismarka w ministerstwie spraw zagranicznych. W dalszym ciągu zwraca się *Nordd. allg. Ztg* przeciw korespondentowi paryskiemu *Timesa*, który z wyjazdu ks. Hohenlohe z Paryża wyciągał wnioski [illegible] *Timesa*, jakoby [illegible] Hartmana. [illegible] zgromadzenie studentów, aby protestować przeciw wydaniu Hartmanna, jako studenta, chociaż był on już urzędnikiem. Ponieważ na zebraniu tem ukazał się Blanqui i wielu socyalistów, przeto zebranie straciło swój charakter studencki i wielu protestowało przeciw takiej inwazyi. Wrzawy udzieliły się aż na ulicę i przyszło nawet do starć i wdania się policyi. Głoszą, że nihiliści zagrażają Grevemu śmiercią. Sprawa Hartmanna stała się kwestyą międzynarodową i może wpłynąć na stosunki między Francyą a Rosyą.

W senacie francuskim rozpoczęły się w sobotę obrady szczegółowe nad ustawą o wyższem wychowaniu. Lucyan Brun bronił praw Kościoła zachowanych w jego posłannictwie, jakiem jest nauczanie.

Na mocy umowy z Czarnogórą okręty Lloyda zawijać będą w dniach oznaczonych do Antivari i utrzymywać stałą komunikacyę z innemi portami morza Adryatyckiego. Pierwszy okręt pomienionego Towarzystwa żeglugi morskiéj zawinął do portu barskiego (Antivari) d. 19 lutego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 3 marca. Członkowie wydziału spraw szkolnych otrzymali ewentualny wniosek Lienbachera względem zmiany § 21 ustawy szkolnej w tym duchu, że ustawy krajowe mają naznaczać, od jakiego czasu rozpoczyna się obowiązek szkolny; wyjście zaś ze szkoły nastąpić może tylko wtedy, kiedy uczniowie nabyli naukę szkoły ludowej.

Berlin 3 marca. Dzień jubileuszu Cesarza Rosyjskiego obchodzony tu był na dworze obiadem familijnym u Cesarstwa. — Parlament zgodnie z wnioskiem Bennigsena przekazał projekt nowelli wojskowej, komisyi złożonej z 21 członków.

Paryż 3 marca. Senat uchwalił artykuły 1 do 6go projektu ustawy o wychowaniu wyższem. We czwartek przyjdzie pod obrady art. 7my, wykluczający członków zgromadzeń zakonnych nieupoważnionych ze stanu nauczycielskiego.

Bruksella 3 marca. Wczoraj wieczór po przedstawieniu w teatrze „de la Monnaye“, w chwili, gdy pojazd dworski wiozący królowę skręcał na rogu ulicy „Rue Ecuyer“, nastąpił silny wystrzał. Rozeszła się zaraz pogłoska, że dano ognia do Królowej. Śledztwo natychmiast zarządzone wykazało, iż szło jedynie o wybuch petardy, przez kogoś rzuconej.

Londyn 3 marca. W Izbie niższej oświadczył rząd, iż urzędownie nie otrzymał żadnego uwiadomienia o zerwaniu układów między Grecyą a Turcyą; zrobione są nowe propozycye, których szczegóły nie są wiadome.

Petersburg 2 marca po poł. Rada państwa i senat wręczyły Cesarzowi adresy. na które ten odpowiedział; dyplomatom polecił Cesarz podziękować ich dworom i krajom za okazaną mu sympatyę. Cesarz wyjechał po południu na przejażdżkę po ożywionych ulicach, gdzie głośnemi witano go okrzykami.

Petersburg 3 marca. Cesarz przyjmował wczoraj życzenia od godz. 9ej rano do południa. W południe odbyło się w cerkwi pałacowej uroczyste nabożeństwo w obecności korpusu oficerów, władz cywilnych, szlachty i stanu kupieckiego. Po nabożeństwie odbył się *cercle* w sali tronowej Piotra Wgo. Obecnych było 4000 osób. Ulice ożywione były przez cały dzień niezliczonemi tłumami ludu; wieczorem bardzo świetna iluminacya, podczas której ulice natłoczone były ludem. Porządek nie został nigdzie naruszony.

Teheran 2 marca. Persya zaniechała wyprawy dla zajęcia Seistanu a ewentualnie Heratu, a to ze względu na domniemane trudności polityczne.

Kursa. — **Wiedeń** 3 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·95. — Renta srebrna 71 90. — Renta złota 85·50. — Losy z r. 1860 128·25 — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 301·30. — Londyn 118·10. — Srebro —·—. Napoleony 9·45—. — Lombardy 87·80. — Losy z roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 262·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·50. — Akcye kolei półn.-wschodn. 141·—. — Anglo-Bank 155·50. — Obligacye indemn. galic. 97·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·50 — Marki 58·05 — Ruble 125·12. — 6% Listy zast. galic. kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	261 —	263 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 2 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 70	[illegible]
4⅕% Renta srebrna	71 70	[illegible]
4% Renta złota	85 35	[illegible]
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 50	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	170	[illegible]
Losy Como-Renten	29 —	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	[illegible]
Bukowińskie „ „	96 50	[illegible]
Galicyjskie „ „	97 50	[illegible]
Morawskie „ „	102 75	[illegible]
Niższo-Austryackie „ „	104 75	[illegible]
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	[illegible]
Szląskie „ „	96 50	[illegible]
Styryjskie „	100 —	[illegible]
Siedmiogrodzkie . 7% „	88 75	[illegible]
Węgierskie „ „	90 —	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867 „ „	88 50	[illegible]
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 75	[illegible]
6% Renta węgierska złota	100 85	[illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn.)	79 25	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	155 90	[illegible]
Boden-Credit węgierskie . 140 „	155 —	[illegible]
„ „ austryackie . 80 „	205 —	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	300 75	[illegible]
„ węgierskie . 200 „	280 50	[illegible]
Depositen-Bank . 200 „	223 —	[illegible]
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	820 —	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	[illegible]
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	834 —	[illegible]
Unionbank . 100 „	118 80	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 „	137 25	[illegible]
Wied. Bankverein . 100 „	154 25	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . 200 złr. bez %	65 50	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	148 50	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn . 1050	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa . 200	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 200	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg. . 200	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . 200	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka . 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200	[illegible]	[illegible]
Theisbahn . 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost . 200	[illegible]	[illegible]
Westbahn . 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit [illegible] 33 lat	[illegible]	[illegible]
Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne Włość.	[illegible]	[illegible]
6% Galicyi. Towarz. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
Banku Hipot. Węg.	[illegible]	[illegible]
Banku Włość. Węg.	[illegible]	[illegible]
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	[illegible]	[illegible]
5½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Węg. Boden-Kredit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Kredit-Institut	[illegible]	[illegible]
Prioryteryty kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 1870	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Elżbiety Em. 1862	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr.	[illegible]	[illegible]
Eperies-Tarn.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. k.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląz. linia 1871/72	[illegible]	[illegible]
pol. 14 milion 1872	[illegible]	[illegible]
pol. 1876	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
Em. 1869	[illegible]	[illegible]
Gal.-Kar.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
II Em. 1867	[illegible]	[illegible]
III Em.	[illegible]	[illegible]
IV Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. Em. 1868	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
II Em.	[illegible]	[illegible]
III Em.	[illegible]	[illegible]
IV Em.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Em. 1869	[illegible]	[illegible]
Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn fr. 500	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4½% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inspruku	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (Miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Listy tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mk.	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 2 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcye gal. zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% „ włościań.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemnizac.	[illegible]	[illegible]
5% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 1 marca. (rub. kop.)		
4% Listy zastawne II seryi	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]

PREZES
Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego
W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
zawiadamia strony interesowane, że
dnia 21 marca r. b. to jest w Niedzielę
o godzinie 3ej popołudniu, odbędzie się za rok 1879
dziesiąte porządkowe zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1) Wybór czterech weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu z odbyć się mającego posiedzenia (§ 12 stat.)
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły 1879.
3) Wysłuchanie zdania Komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysków, — ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy i ostateczne ustanowienie dywidendy na wniosek Rady Nadzorczej (§ 12 lit. b. statutu).
5) Wybór dwunastu nowych Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ośmiu ustępujących i czterech do uzupełnienia właściwych kadencyj.

Uwaga. Bilans i sprawdzenie onegoż, z dniem 12 b. m. i r. w godzinach biurowych w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego przejrzane być mogą. — Udział najmniej w kwocie 20 złr. do kasy Towarzystwa Zaliczkowego przez Członka wniesiony, nie inaczej, jak za okazaniem książeczki udziałowej nadaje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne. — Członek wypowiedziany od udziału, utracił prawo wstępu na Zgromadzenie.

Kraków dnia 1 marca 1880 r.

Sekretarz: *Emil Schwarc.* Prezes: *Dr. F. Weigel.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej: **Cennik Domu zleceń i składu nasion T. Lewieckiej**, dawniej J. Jerzmanowskiego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 263.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*